POLSKA NARODOWA

Nr 43 (110) Poznań 23 października 1938 r. Rok 3. Cena 10 gr

Odpowiedź „nakłaniaczom"

Powody

Jak wszyscy o tym wiedzą Stronnictwo Narodowe postanowiło nie brać udziału w wyborach do Sejmu. Powody naszej decyzji są znane i szerzej uzasadniać ich nie będziemy, chociażby dlatego, że szczera odpowiedź ze względów „niezależnych" od nas nie mogłaby się ukazać w prasie. Ograniczymy się tylko zatem do podania kilku cytat nieskonfiskowanych z pism warszawskich na temat wyborów i kandydatów.

Wicepremier Kwiatkowski powiedział w niedzielę:

„Uznajemy, że obecna ordynacja wyborcza uczyniła dużo złego. Uważam osobiście za błąd; odebranie prawa wyboru do senatu milionom ludzi, którzy niejednokrotnie udowodnili, że są dobrymi Polakami i o wiele więcej dokonali dla Polski, niż członkowie przypadkowej elity, nieraz wrogo wobec Polski nastawieni. Poczucie sprawiedliwości wymaga, by przywrócić powszechność prawa wyborczego do senatu."

Powód numer 1.

* * *

> POLSKIEJ ZIEMI NIE POWINNI POSIADAĆ ANI SIEDZIEĆ NA NIEJ CI, KTÓRZY SĄ WROGAMI NARODU POLSKIEGO. STĄD ŻYDZI ZIEMIĄ POLSKĄ WŁADAĆ NIE MOGĄ.
>
> T. Bartoszewicz.

„Robotnik" przyznaje, że:

„przez ucha igielne kolegiów wyborczych przeszli z małymi odchyleniami sami ozonowcy. Nie liczne wyjątki wybranych na kandydatów do krzesła poselskiego z poza OZN potwierdzają tylko regułę. Zresztą i ci tzw. niezależni są ludźmi, którzy się mieszczą w „ramach rządzącego systemu".

„ABC" określa 56 kandydatów jako tych:

„którzy w poprzednim sejmie zachowywali się najposłuszniej i najmniej kłopotu czynili czynnikom miarodajnym."

Oto powód numer 2.

* * *

„Szczerbiec" pisze:

„Przecież od prawie dwunastu lat ciągle słyszymy, że „endecja" skończyła się i zgrała, że Stronnictwo Narodowe nie ma żadnego wpływu w Polsce, że w szeregach naszych pozostały jedynie nieliczne niedobitki itp. — Jeżeli powyższe wmawiało się w ludzi od lat dwunastu, to czy nie komicznie wygląda obecnie at straszliwa obraza na nas, że nie chcemy brać udziału w wyborach. Przecież jeżeli my Narodowcy nie mamy wpływu wśród Polaków, to i tak nasza absencja przy wyborach nie wpłynie na frekwencję głosujących. O cóż więc tyle krzyku?"

Chyba, że wieści szerzone od lat dwunastu były kłamstwem. A wtedy mamy **powód numer 3.**

* * *

Niedawno ktoś postawił na jednym poziomie narodowców i komunistów. A zatem, jak pisze „Szczerbiec" —

„Po co więc obrażać się obecnie, że tacy „wywrotowcy" jak członkowie Stronnictwa Narodowego nie chcą brać udziału w yborach. Logika wskazuje, że raczej panowie sanatorzy i ozonowcy powinni się z tego cieszyć. W każdym razie my gdybyśmy kogoś postawili na jednym poziomie z komunistami, to byśmy mu wręcz zabronili brać udział w wyborach.

Powód nr 4.

* * *

> CHŁOP NIE JEST DZIECKIEM, NIE CHCE OBIECANEK. MUSI RAZEM Z INNYMI WARSTWAMI BRAĆ ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA POLSKĘ. CHŁOP MA AMBICJĘ ODEGRANIA ROLI POLITYCZNEJ W PAŃSTWIE, NIE CHCE ZAMKNĄĆ SIĘ TYLKO W OPŁOTKACH SWOJEJ WSI.
>
> T. Bielecki.

Z chwilą ogłoszenia wyborów do samorządów pan Premier Składkowski wydał okólnik do podwładnych sobie urzędników zalecający przestrzeganie „czystości" wyborczej. Opozycja do wyborów samorządowych przystąpiła.

Zbliżają się wybory do Sejmu i Senatu. Okólnika o czystości wyborów jeszcze nie ma.

I oto **powód numer 5** znanej uchwały Stronnictwa Narodowego.

* * *

Wzywa się naród do głosowania. Wykazuje uporczywie i mozolnie, że niegłosowanie osłabia prestiż Polski. Wicepremier mówi o „wyciągniętej ręce do ludzi dobrej woli".

A tymczasem...

Raport z terenu:

GOSTYŃ

W niedzielę, dnia 16 października odbyło się w Gostyniu publiczne zebrania Stronnictwa Narodowego. Już na długo przed rozpoczęciem zebrania sala zapełniła się po brzegi. Zebranie zagaił kol. Peisert, ref. org. Zarz. Pow., udzielając głosu prez. pow. M. Hejnowiczowi. Już na wstępie przedstawiciel starostwa, p. referendarz Krzyżaniak zaznaczył, że wolno omawiać tylko sprawy związane z wyborami. Zakres tych „spraw wyborczych" był jednak w ujęciu p. Krzyżaniaka bardzo ograniczony, skoro co chwila zwracał uwagę, że prelegent, który omawiał nie co innego, jak właśnie sytuację wewnętrzną — przedwyborczą „nie trzyma się tematu".

Kiedy jako drugi zaczął przemawiać kol. Gomoła z Poznania i nawiązując do wyborów wspomniał również o polityce zagranicznej p. ref. Krzyżaniak rozwiązał zebranie, motywując to tym, że prelegent „nie trzyma się tematu".

Czyż postępowanie p. Krzyżaniaka nie jest bezprawiem?

Było to pierwsze rozwiązanie publicznego zebrania S. N. w Gostyniu, które zresztą przysłużyło się tylko Sprawie Narodowej, czego dowodem liczne zapisy na członków.

Po rozwiązaniu zebrania publicznego odbyło się zebranie członków za legitymacjami, które zgromadziło niemniejszą ilość osób. I temu zebraniu usiłowano przeszkodzić. Wkroczyła bowiem policja, która zaczęła kontrolować legitymacje. Zebranie zresztą odbyło się pod czujną opieką urzędników śledczych ... za drzwiami.

Przemawiał kol. Gomoła, który w mocnych słowach scharakteryzował obecną sytuację polityczną. Zebranie zakończono Hymnem Młodych.

A później dziwią się miarodajni, że nie ma wyborczego entuzjazmu!

Konfiskata

Poprzedni numer tj. 42 z b. r. został przez władzę skonfiskowany. Konfiskacie uległ artykuł wstępny pt. „Wybory w 1935 r.", zawierający ustęp przemówienia Romana Rybarskiego w Sejmie, przepisy ordynacji wyborczej, wyniki procentowe wyborów i tytuły artykułów pism warszawskich z 10 września 1935 r. Następnie skonfiskowano na str. 2 felieton za wyjątkiem tytułu „Kupą do urny" oraz podpisu „Jacek". Skonfiskowano również tytuł „Nie głosować".

Konfiskata ta jest wydarzeniem nie spotykanym dotąd w dziejach prasy polskiej. Skonfiskowano bowiem m. in. wyciąg ordynacji wyborczej zaopatrzony w podpisy p. Prezydenta Rzeczypospolitej, Premiera i Ministrów.

Wybór mów wyborczych

Stałe konfiskaty zniechęcają mnie do pisania. Lepiej zatem wyszukiwać w innych pismach „wesołe kawałki", niż pracować a potem siedzieć.

Jacek.

W okresie wyborów kwestia wyborowych przemówień wyborczych wysuwa się na pierwszy plan. Wiadomo, że bez dobrej mowy — nie ma mowy o tym, aby kandydat został wybrany posłem! Aby przyjść z pomocą niektórym kandydatom na posłów, którzy nie posiedli jeszcze trudnej sztuki porywania wy mową tłumów — podajemy niżej parę takich przemówień:

Przemówienie nr 1.

— Kochani wyborcy! Jak mówi wieszcz: każdy z was stanął sobie w kole i wybiera kogo woli... A kogo wy wolicie kochani wyborcy: mnie czy mego kontr-kandydata, który rzeczywiście jest kandydatem... ale na szubienicę! Nie łudźcie się, że mój przeciwnik dotrzyma obietnicy! Wy go jeszcze nie znacie!

Obywatele, wy będziecie głosowali tylko na mnie. Zrobicie to dla mnie! Prawda? — Ja wam tego nigdy nie zapomnę!...

Obywatele, nie chcę tutaj wymieniać wszystkich moich zasług, których nawet na wołowej skórze mego przeciwnika nikt by nie spisał — bo na to jestem za skromny... Ale z moich odznaczeń i orderów wymienię tylko odznakę POS-u i brązowy medal za długoletnią służbę. Sądzę, że to powinno wystarczyć! Nie chcę was, obywatele przekupywać i traktować tzw. „kiełbasą wyborczą" — ponieważ „nie dla psa kiełbasa — nie dla kota spyrka" — jak mówi przysłowie. Chcę was tylko obywatele uchronić przed wyborem mego przeciwnika. Nie chcę go tutaj poniżać, że jego ojciec był paserem a babka żydówką — i dlatego wolę te fakta przemilczeć, ale nie wolno mi milczeć o tym, o czym już „Wróble na Dachu" ćwierkają. Tak obywatele! Mój szanowny przeciwnik jest moralnym zerem — a zero to tyle znaczy, co nic! Nie macie więc nic innego do wyboru — jak wybrać mnie!

A teraz pozwolę sobie wznieść okrzyk na cześć moją: Niech żyję!...

Przemówienie nr 2.

Drodzy wyborcy i wyborczynie! Nie wątpię, że mój szanowny przeciwnik otrzyma mandat... ale mandat karny — za nieprawidłowe przejście ulicy! Na taki tylko mandat mój kontr-kandydat zasługuje! Ja nigdy wam tego nie zapomnę! — Wszystkie wasze postulaty spełnię po-stulaty! — A może nawet i prędzej! Pamiętajcie, że zamiast nieuczciwej demagogii, daję wam czyn! A wy uderzcie w ozynu stal i dokonajcie wyboru! Obywatele, urny czekają na wasze popioły... przepraszam — na wasze głosy!

Przemówienie nr 3.

Kochani! Staję oto przed wami, aby wygłosić mowę wyborczą. Niestety brak mi słów. Mianowicie brak mi słów potępienia dla naszych przeciwników politycznych. Nie dajcie się uwieść pochlebnym słowom i obietnicom. Nie dajcie się jeszcze bardziej otumaniać jak dotychczas.

Tylko ja dam wam to, czego chcecie i do czego dążycie! Obywatele! Wszyscy do urny! Nieprawda, że tylko durny idzie do urny! Głosujcie więc na naszą listę. Być może, że moi przeciwnicy obiecują wam więcej, niż ja. Ale znacie obywatele to przysłowie: „Obiecanka cacanka — a głupiemu radość!" Nie wierzcie im! Obywatele, radzę wam naprawdę szczerze: z dwojga złego wybierzcie mnie!

A teraz na zakończenie pozwolę sobie wznieść okrzyk na cześć moją.

„Wróble na dachu".

Czarny Śląsk

Upstrzona setkami kominów fabrycznych, szybów kopalnianych i pieców hutniczych ziemia śląska znana jest w Polsce pod nazwą „czarnego Śląska". Kraj twardych i upartych, ale jakże miłujących Ojczyznę, górników dumny jest z tego, że pierwszy ruszył do boju w obronie braci z za Olzy.

Nie z tego jednak, że czarny od pyłu węglowego czy brudny od wyziewów wielkich hut jest śląski robotnik, wywodzi się nazwa „czarnego Śląska". Inne jest źródło jej pochodzenia. Starczy przejść po głównych ulicach stolicy tej ziemi — Katowic, by zrozumieć, dlaczego ten Śląsk jest właśnie „czarny". Kto zna warszawskie Nalewki lub krakowski Kazimierz, ten nie przestraszy się widoku dziwnych postaci w brudnych, czarnych chałatach i niemniej brudnych jarmułkach, — ani też nie zdziwi się, spotykając co krok obrośnięte, pejsate oblicze „obywateli wyznania handlowego". — Ich to właśnie „przystojny" wygląd i ich dźwięcznie brzmiące nazwiska (a jest ich na szyldach składów pełno!) sprawiły prawdopodobnie, że stolica województwa śląskiego ma pełne prawo do miana „czarnych Katowic".

Niewidoczny, lecz stały napływ żydów do tej, najbardziej uprzemysłowionej dzielnicy naszego państwa, a przede wszystkim osadzanie się elementu żydowskiego w życiu gospodarczym, winno być groźnym ostrzeżeniem dla całej Polski. Jeśli bowiem zażydzanie Śląska — z Katowicami na czele — pójdzie dalej w tym samym tempie, nie napotykając na opór i sprzeciwy ze strony czynników miarodajnych, to za lat kilka życie gospodarcze i kulturalne tej dzielnicy zostanie zupełnie wydarte z rąk polskich. Panami życia gospodarczego będą wtedy żydzi oraz ...„ukraińcy". — Tak! Właśnie „ukraińcy".

Sprawa „ukraińska" istnieje bowiem nie tylko na Kresach Wschodnich, ale i w Katowicach! Mało kto zdaje sobie sprawę z tego, że ilość „ukraińców" na Śląsku wzrasta w zastraszający sposób. Czyż nie jest już niepokojący sam fakt, że w Katowicach istnieje — i prosperuje doskonale kilka filii i oddziałów „ukraińskiej" spółdzielni spożywczej „Masłosojuz"? Czyż nie jest dalej w wysokim stopniu niepokojące, że składy i przedsiębiorstwa handlowe Katowic na głównych ich ulicach są albo w ręku żydowskim, albo właśnie w posiadaniu „ukraińców"? Albo czy nie dziwi nas to, że w samorządzie i administracji śląskiej pracuje spora ilość ludzi, deklarujących się jawnie jako „ukraińcy"?

Jest — jeżeli chodzi o Śląsk (i Górny i Zaolzański) — sporo zagadnień ważnych i doniosłych, których szybkie rozwiązanie leży w interesie Narodu Polskiego. W ramach swych możliwości (ograniczanych bardzo często przez władze) rozwiązuje te problemy działający na Śląsku zamiast S. N. — Obóz Wszechpolski. Walka ta jednak wtedy dopiero będzie całkowicie skuteczna, gdy w pracy nad polszczeniem „czarnego Śląska" przyjdzie społeczeństwu na pomoc czynnik oficjalny. Już dziś przecież możnaby — na mocy obowiązującej ustawy o pasie granicznym — uwolnić Katowice — i cały Śląsk od niepożądanych przybyszów żydowskich i „ukraińskich".

Tymczasem jednak jest wprost przeciwnie: żydów i „ukraińców" na Śląsku z każdym dniem przybywa. Ale bo też wojewodą śląskim jest od szeregu lat sam wódz sanacyjnej „Naprawy" — dr Michał Grażyński...

(j. pat.)

Uchwały a rzeczywistość

Mimo wielokrotnych zapewnień o konieczności odżydzenia odżydzenia życia politycznego, gospodarczego i społecznego ze strony Ozonu i czynników sanacyjnych nie tylko, że się nie usiłuje tego stanu zmienić, ale jeszcze dopomaga do zwiększenia wybitnie korzystnego dla Polski stosunku procentowego żydów na wszystkich polach życia. Na innym miejscu podajemy dokładnie cyfry wskazujące na skandaliczne wprost zażydzenie rzemiosła na terenie Izb Rzemieślniczych: krakowskiej, kieleckiej, lwowskiej, obecnie przytoczymy nazwiska kilkudziesięciu burmistrzów i wiceburmistrzów żydów. Bierzemy pod uwagę tylko miejscowości większe pozostawiając na uboczu drobniejsze, niemniej również opanowane i rządzone przez żydostwo.

BURMISTRZOWIE — ŻYDZI

Kraków — dr Kapelner Kaplicki, Świsłocz — Wygański Mendel, Oświęcim — Mayzel Roman, Ropczyce — Bursztyn Władysław.

WICEBURMISTRZOWIE — ŻYDZI

woj. Białostockie
Bielsk Podlaski — Muzykant Szaja, Sokoły — Goldstein Fałek, Brańsk — Finkielsztajn Izaak, Sokółka — Werner Fajwel, Wysokie Mazowieckie — Jakobi Dawid.

woj. Kieleckie
Działoczyce — Szternberg Pejsach, Wolbrom — mgr Rozenbaum.

woj. Krakowskie
Brzesko — dr Bloch Henryk, Chrzanów — dr Cyfel Samuel, Wieliczka — Horowicz, Dąbrowa k. Tarnowa — Chiel Jakób, Myślenice — Bursztyn Tadeusz, Oświęcim — dr Reich Szmul, Tarnów — dr Silber Z.

woj. Lwowskie
Lwów — Chajes, Dobromil — dr Reiner Abraham, Drohobycz — Tanenbaum Leon, Krosno — dr Lukes, Mościska — dr Barnfeld, Rawa Ruska — dr Bordach Juliusz, Dukla — dr Szmulowicz Daniel.

woj. Nowogródzkie
Nowogródek — Ostaszewski Abram, Baranowicze — inż. Winnikow Aron.

woj. Poleskie
Brześć — Mastbaum Hilary, Kobryń — Cukierman Hersz, Kosów Poleski — Chajkin Morduch, Pińsk — Felsen Adolf, Prużana — dr Fejngold Mojżesz.

woj. Stanisławowskie
Bolechów — dr Schindler Izrael, Rohatyn — dr Goldszlag Samuel, Śniatyn — Aleksander Roban.

woj. Tarnopolskie
Brody — Loewin Deodat, Buczacz — dr Merengel Emanuel, Czortków — dr Ebner Chaim, Monasterzyska — dr Weibner Herman, Podhajce — inż. Lille Dawid, Przemyslany — dr Milgrom, Mikulińce — Katz Samuel, Złoczów — dr Zwerdling Hilary.

woj. Warszawskie
Otwock — dr Kramer.

woj. Wileńskie
Radoszkowice — dr Truster Abram, Dzisna — Dietrich Aron, Głębokie — dr Brytański Izaak, Nowowilejka — Rozenkrantz Emil, Oszmiana — Strugacz Abram.

woj. Wołyńskie
Bereżne — Gejler Nojach Gerszon, Kostopol — Pomeranc Ela.

Oto suche wyliczenie:

Do tych nazwisk dodać należałoby szereg dalszych. W wielu Zarządach Miejskich odpowiedzialne i kierownicze stanowiska zajmują bowiem żydzi, jak na przykład w Stryju, gdzie naczelnikiem wydziału administracyjno-prawnego jest p. Somerfeld, lub Lwów, gdzie urzęduje naczelnik wydziału p. Katz i wielu innego, chrzczonego ostrym nożykiem — chałatajstwa.

Stronnictwo Narodowe

Widmo rozbiorów

W ostatnich dniach września położenie międzynarodowe było poważne. ZDAWAŁO SIĘ, ŻE POŻAR WOJNY WYBUCHNIE W ŚRODKOWEJ EUROPIE I RYCHŁO PRZENIESIE SIĘ NA WSCHÓD. Wszystko przypominało gorące lato 1914 roku. Wojna była w powietrzu.

ZMIANA SYTUACJI

Tymczasem w rozwoju wypadków nastąpił nieoczekiwany a gwałtowny zwrot. KONFERENCJA CZTERECH MOCARSTW W MONACHIUM PRZYZNAŁA NIEMCOM OBSZARY ŻĄDANE PRZEZ HITLERA, A CZECHOSŁOWACJA PRZYJĘŁA ROZSTRZYGNIĘCIE KONFERENCJI BEZ JEDNEGO STRZAŁU. Przyjaciele, a mianowicie Francja i Sowiety, zawiązani mocno sojuszami, w ciężkiej chwili ją opuścili. Z tą chwilą porządek wyznaczony przez Traktat Wersalski po niespełna dwudziestoletnim burzliwym życiu przestaje obowiązywać nawet Francję. Na ironię żydom, masonom i międzynarodowym komiwojażerom Traktat po zwycięskiej wojnie wymierzony przeciw pokonanym Niemcom przez Niemców został zburzony. OSTATECZNIE ZWYCIĘŻYLI ZWYCIĘŻENI.

POKONANE DEMOKRACJE

ROZWIĄZANIE ZATARGU O SUDETY POSZŁO PO LINII ŻĄDAŃ HITLERA. To rozwiązanie ma swoją głęboką wymowę w odniesieniu do kształtowania się stosunków międzynarodowych we współczesnej Europie. W wyścigu mocarstw o pierwszeństwo w Europie tak zwane Wielkie Demokracje Anglia i Francja, pozostają mimo wszystko w tyle, a na czoło wysuwają się państwa narodowe, Italia i Rzesza Niemiecka. Zwłaszcza Francji brak już dłuższego oddechu i jej mocarstwowe stanowisko doznało silnego osłabienia. Każde powodzenie Niemiec hitlerowskich jest niepowodzeniem Francji. KLĘSKA FRANCJI W ZATARGU O SUDETY MOŻE MIEĆ BŁOGOSŁAWIONE SKUTKI, JEŻELI JEJ OTWORZY OCZY NA RZECZYWISTY UKŁAD SIŁ W EUROPIE, A SZCZEGÓLNIE NA POWAŻNĄ ROLĘ, JAKĄ POLSKA POWINNA ODEGRAĆ W PRZYSZŁOŚCI. We Francji już podobne głosy odzywają się i oby one były jaskółkami odrodzenia sojuszu Francji z Polską, właściwej podstawy bezpieczeństwa i pokoju w Europie, na zasadzie „równy z równym".

Sowiety jeszcze raz dowiodły światu, że są słabe i nikt na nie nic może liczyć, bo nie nie dostanie, pozo bibułą rewolucyjną i kupą agitatorów komunistycznych. Taki sojusznik nie przedstawia żadnej wartości, przeciwnie jest niebezpieczny, bo łatwo może wywołać zamęt i rozprężenie we własnych szeregach. SOWIETY PRZEGRAŁY W ny z Odessą, Kijowem i Charkowem pod protektoratem Rzeszy Niemiec- ZATARGU O SUDETY. Rozwiązanie zatargu zmusza ich do wycofania się z Pragi, jako znakomitego ośrodka akcji i propagandy rewolucyjnej na całą Europę środkową i obok Paryża najsilniejszej bazy. To jest już katastrofą dla komunizmu. W ślad za sztabem rewolucji komunistycznej pójdą inne sztaby międzynarodowe żydów i masonów, dla których Czechosłowacka Republika Benesza dawała bezpieczne schronienie i zapewniała spokój w pracy. Sowiety osłabione wewnątrz przez nieudolną gospodarkę i wywiady obcych państw a zewnątrz przez niepowodzenia na terenie europejskim (Austria, Hiszpania, Czechosłowacja, częściowo już dziś Francja) niewątpliwie w najbliższym czasie, może już na wiosnę następnego roku, będą przedmiotem wojny. Sytuacja do wojny już prawie dojrzewa.

PRZYSZŁOŚĆ?

Polityka zagraniczna Rzeszy Niemieckiej od objęcia władzy przez Hitlera w styczniu 1933 r. stanowi jedno pasmo powodzeń. Organizacja armii, obok polskiej i francuskiej, najlepszej w Europie, mimo klauzul Traktatu Wersalskiego, plebiscyt w zagłębiu Saary, Anschluss z Austrią i załatwienie zatargu o Sudety po myśli żądań Hitlera to są zasadnicze momenty tej polityki, prowadzonej konsekwentnie według z góry ułożonego planu. Dzisiaj Rzesza Niemiecka jest największym państwem w Europie, ma prawie osiemdziesiąt milionów Niemców i około sześćset tysięcy km². Jest rzeczą zrozumiałą dla nas Polaków, którzy dobrze znamy naszego zachodniego sąsiada, że Rzesza Niemiecka nie poprzestanie na tym zwycięstwie nad Czechosłowacją. To jest wstęp do wielkiej polityki wschodniej Rzeszy Niemieckiej. Ta polityka ma już tradycję prawie tysiącletnią, na niej ostatni raz pośliznęli się Niemcy w 1914 roku. Najbliższym celem tej polityki wschodniej jest stworzenie Ukrainy. Te zamiary w świetle przemówień i wyznań czołowych mężów Stanu Rzeszy, głosów prasy niemieckiej, a przede wszystkim faktów muszą być dla Polski bezsporne.

A POLSKA?

Jaka jest sytuacja Polski po ostatnich wydarzeniach? Zdecydowana postawa Polski w konflikcie z Czechosłowacją, gotowa do poparcia swych słusznych żądań z bronią w ręku, wymogła na Czechosłowacji zwrot rdzennie polskich ziem Zaolzia. Korzyści zarówno materialne, jak i moralne są wielkie.

Rozważając położenie Polski musimy zdawać sobie jasno sprawę z tego, że każdy wzrost potęgi Rzeszy Niemieckiej powoduje automatycznie osłabienie Polski oraz prędzej czy później ta potęga zwróci się przeciw Polsce. Nowa Czecho-Słowacja wskutek układu sił w Europie będzie w dużej mierze zależną od Rzeszy Niemieckiej pod każdym względem, a szczególnie gospodarczym. W interesie Polski zmiana tego stosunku zależności Czechosłowacji od Rzeszy na szeroką współpracę Polski z Czechosłowacją musi być kategorycznym nakazem polityki polskiej. Stary Bismarck mówił: „Kto rządzi w Pradze, ten rządzi w Europie środkowej". Śmiemy twierdzić, że Niemcy nie lekceważą rad kanclerza Bismarcka. Wszelkie próby wciągnięcia Polski ze strony Rzeszy Niemieckiej w celu stworzenia jakiejkolwiek Ukrainy, musimy uważać za niebezpieczne dla rozwoju Polski choćby ta Ukraina miała stempel polski. Niemcy nie omieszkają użyć wszystkich sił i wpływów, aby ta Ukraina, jeżeliby oficjalnie nie była niemiecka, służyła interesom niemieckim w urzeczywistnianiu wielkiego państwa niemieckiego na przestrzeni Europy Środkowej. To mocno przypomina rok 1226, kiedy Krzyżaków sprowadzono do Polski. My zaś pamiętamy, że rok 1226 był ojcem rozbiorów Polski i grobem niepodległości państwa polskiego. ZA UKRAINĄ CZAI SIĘ WIDMO ROZBIORÓW POLSKI. Tym samym niepokojem napawa nas fakt utworzenia autonomii Rusi Zakarpackiej. Ten kraj może stać się snadnie kolebką Ukrainy według niemieckich zamysłów.

Te wydarzenia, których byliśmy ostatnio świadkami, zmieniły radykalnie oblicze Europy. Nasze położenie wymaga wielkiej czujności, abyśmy w nowym porządku nie zgubili z oczu interesów Polski. To nas może kosztować niepodległość.

M. Wiktor.

Polak na froncie żyd robi geszefty

(C. d. z nr. 42)

Szły tajne rozkazy z różnych zakamarków partii komunistycznych: żywność zabierać pieniądze z banków, szerzyć demoralizację, wprowadzać na tyłach rozstrój. A czarny tłum ludzi o jakichś dziwnych gorączkowych oczach i niespokojnych ruchach spełniał z radością te rozkazy.

Gromadzone z takim trudem zapasy znikały, gdzieś uciekały pod ziemią, a żołnierz szedł głodny, obdarty i zmęczony, ale za to z jeszcze większą zaciekłością.

Nie damy się — szeptały zsiniałe usta. Niech cała czarna mafia sprzysięży się przeciw nam, a my zwyciężyć musimy. A gdy po zwycięstwie wrócimy do domu, wówczas zapłacą nam za głód, — za śmierć, za zdradę.

Granice płonęły. Szły uderzenia za uderzeniami, żelazne wały wojsk nieprzyjacielskich parły całą siłą naprzód, a w naszych okopach nie było czym się już bronić.

Wróg, najgorszy wróg, bo wewnętrzny wyssał wszystkie soki żywotne.

W brudnych uliczkach Ghett żydowskich, po ciemnych niechlujnych bramach, po śmierdzących mieszkaniach, szła fala radości: — Nie wytrzymają, nic nie pomoże ich patriotyzm. Muszą zginąć.

A żołnierz coraz bardziej zaciskał zęby. Błyszczące gorączką oczy zło wrogie rzucały błyski, a zaciśnięte usta bezdźwięcznie szeptały: zapłacimy im za to.

Narazie chwila jednak ta jeszcze była daleka. Krok za krokiem, metr za metrem żołnierz ustępował i wtedy z zakamarków komunistycznych wyszedł rozkaz: docisnąć prasy.

Resztki żywności znikły ze sklepów, ludność doprowadzona do ostateczności rzuciła się na żydowskie sklepy.

I wtedy usłużna prasa całego świata podniosła krzyk:

— Polacy chcą wolności, a innym jej dać nie umieją. Takiemu narodowi pomagać nie chcemy. Niech ginie.

I ostatni niepewni przyjaciele opuścili walczący o życie naród.

Zdawało się, że nadeszła ostatnia chwila. Ale żołnierz zamiast upaść na duchu i zrezygnować z walki, wprost przeciwnie:

— Naprzód, — krzyknął — na przekór wszystkim czarnym mocom zwyciężymy!

I zwyciężył!

A żydzi w panice musieli z Polski uciekać.

Kraj odetchnął.

A. Żegota.

Młodzież abonuje „ORLĘTA"

twórczy głos młodych
dwutygodnik młodzieży polskiej.

Redakcja i administracja:

Poznań, Al. Marcinkowskiego 22.

Prenumerata „Orląt":
rocznie 4,50 zł — półrocznie 2,50 zł.
P. K. O. 212 884. Konto rozrach.: 36.
Na żądanie bezpłatne n-ry okazowe.

Nie głosuje

Humor gospodarczy

NOWY SŁOWNIK

Akcja: papier, którego nabycie w drobnej ilości daje posiadaczowi pewną satysfakcję, możliwą do osiągnięcia w inny sposób, na przykład przez zwrócenie się do mieszkańca Cyrku w ciemną noc na pustej ulicy z prośbą o zmianę banknotu 500 złotowego na drobne.

Nabycie Akcji w większej ilości pozwala posiadaczowi na oddawanie cennych usług Ojczyźnie, zajmowanie stanowisk w Zarządzie, posiadanie willi, Rollce Royce'a, zdobywanie najpiękniejszych kobiet itd. Patrz akcyjna spółka bibuła.

Akcyjna spółka: cygaro, które pali zarząd, wącha rada nadzorcza. U akcjonariuzy wywołuje ból głowy. Patrz: akcja, akcjonariusz, bibuła.

Akcjonariusz drobny — patrz akcja. Rolę drobnego akcjonariusza najlepiej charakteryzuje powiedzenie jednego z wielkich działaczy gospodarczych: „Wyrzucanie pieniędzy za okno dla zaspokojenia apetytów drobnych akcjonariuszy to zbrodnia".

Alkohol ważny środek przeprowadzania najpoważniejszych interesów. niezbędny na konferencjach z osobami wpływowymi.

Arystokracja zrujnowana: niewyczerpany rezerwuar kandydatów na członków i prezesów rad nadzorczych. Ostatnio wychodzi z użycia.

Bałwan: dobry kandydat na prezesa lub członka rady nadzorczej.

Bank: ośrodek dyspozycji w życiu gospodarczym.

Bank prywatny: bank należący do żydów krajowych lub zagranicznych, bądź też do państwa (Bank Spółek Zarobkowych, Zjednoczony Bank Ziemiański) lub samorządu (Polski Bank Komunalny). Wyjątek: Bank Towarzystwa Spółdzielczych.

Bank państwowy zagranicą: bank kierowany przez wychrzczonego żyda.

Bóżnica: miejsce, w którym spotykają się przedstawiciele sfer gospodarczych.

Broda: charakterystyczna oznaka kupca detalisty w prowincjonalnym mieście. Pierwotnie brodę golili tylko bankierzy i fabrykanci po przekształceniu firmy na spółkę akcyjną. Później kupcy golili brodę już z chwilą założenia sklepu na Marszałkowskiej w Warszawie. Obecnie już posiadacze sklepów na Nalewkach golą brody po przeniesieniu sklepu z podwórza do lokalu frontowego.

(Nowe wiadomości uczone - ekonomiczne)

PIJCIE
Kawę Słodową
„OLSZANKA"
Najlepsza
i czysto - polska

Z za kulis wielkiego kapitału:

Obniżyć ceny soli!

Sól jest to duże bogactwo naturalne Polski. Zaczynając od Wieliczki a kończąc na Kosowie, całe Podkarpacie leży na Pokładach solnych, eksploatowanych przez państwowe kopalnie i warzelnie. W powiatach Szubińskim i Inowrocławskim znajdują się potężne złoża solne, o miąższości przekraczającej 800 m.

Państwo sprzedaż soli zmonopolizowało. Chociaż jednak posiadamy państwowy monopol soiny, jednak produkcją i przedażą soli zajmuje się również i przedsiębiorstwa prywatne „Sovlay", oparte na międzynarodowym kapitale, własność rodziny Toeplitzów, Dreyfussów, Hermana Majera i Chautemps, słowem zagranicznych żydów.

Koncesję na eksploatację terenów solnych w Poznańskim uzyskała firma Solvay w 1920 r. Ponieważ sól kamiena, wydobywana w Bochni i Wieliczce nie nadaje się na eksport w postaci soli jadalnej, gdyż przy przemiale otrzymuje zabarwienie koloru szarego, udzielono firmie Solvay zezwolenia na eksploatację kopalni w Wapnie (pow. szubiński) wyłącznie na eksport, gdyż sól mielona Solvay'a jest biała. Dyrektorzy firmy Solvay wykalkulowali jednak, że dogodniej jest sprzedawać sól na miejscu Polskiemu Monopolowi Solnemu, niż eksportować zagranicę i poprawiać nasz bilans handlowy, zwłaszcza, iż przy eksporcie trzeba było konkurować z tanią solą niemiecką, sprzedawaną po 10—12 zł tona loco wagon. Dzięki wyrobionym stosunkom w sferach decydujących zbyt soli solvay'owskiej w kraju zaczął znacznie wzrastać (ks. Inż. Jackiewicza „Sól i saliny w Polsce"), a mianowicie Solvay wyprodukował soli w 1920 r. 17 tysięcy ton, w 1921 r. 36 tysięcy ton, a w r. 1925 produkcja kopalni w Wapnie wyniosła już 86 tysięcy ton, co stanowiło około 80 pct produkcji państwowej kopalni w Wieliczce.

Zachętą do zwiększania produkcji soli solvayowskiej była wysoka cena soli, uzyskiwana przez firmę w Polskim Monopolu Solnym, płacono bowiem Solvayowi 28 zł za tonę. Za granicę firma Solvay wywozi tylko od 5—9 pct swojej produkcji, a wyjątkowo 15 pct. Ograniczając do minimum swój eksport za granicę, a sprzedając całą prawie swoją produkcję Monopolowi Solnemu, firma Solvay zarabia netto około 1 i pół miliona zł rocznie. Dzieje się to wyraźną stratą dla skarbu i kopalń państwowych, gdyż Wieliczka mogłaby taniej produkować niż po 28 zł. gdyby otrzymała zwiększony przydział soli, darowywany firmie Solvay. Solvay dał niedawno 300 tys. zł na F. O. N.. Łatwo policzyć, że gdyby nie umowa z Solvayem, toby Monopol Solny mógł dać na F. O. N. 25 milionów zł. Bez łaski pp. Toeplitzów.

Na postępowanie Monopolu Solnego z Solvayem nie miała oczywiście najmniejszego wpływu okoliczność natury prywatnej, a mianowicie: córka naczelnego dyrektora salin inż. Bukowskiego pracowała w biurze głównego zarządu przedsiębiorstw Solvay'a, a syn inż. Starnawskiego, dyrektora saliny, był zatrudniony w fabryce Solvay'a w Borku Fałęckim pod Krakowem. Ponadto inż. Borkowski był szwagrem inż. Starnawskiego i krewnym żony jednego z dyrektorów „Solvay'u".

A my płacimy grubą „forsę" za sól. Bo konsument jest tylko od płacenia.

(Szczegóły zaczerpnięto z „Nowych Wiadomości Ekonomicznych i Uczonych")

NA TERENIE IZB RZEMIEŚLNICZYCH : KRAKOWSKIEJ, KIELECKIEJ, LWOWSKIEJ jest:

	Polaków	żydów
Szklarzy	93	634
Krawców	2312	6174
Cholewkarzy	76	698
Malarzy	396	735
Cieślisniarzy	17	191
Blacharzy	418	1208
Czapników	34	613
Kuśnierzy	341	760
Zegarmistrzów	121	831
Piekarzy	1076	2187
Innych	1190	3565

STĄD WYNIKA, ŻE NA KAŻDYCH 100 RZEMIEŚLNIKÓW Polaków jest 18 a żydów 82

Z „ozonowych" triumfów

Zebranie... w 5 osób

Znany na tutejszym terenie jeszcze z czasów rozbijackiego „Legionu Młodych" p. Bolesław Krzemiński przemawiać miał w niedzielę, dnia 17 bm. na zgromadzeniu przedwyborczym pod gołym niebem w miejscowości Września-Osiedle, które urządzał „Ozon". Publiczności zebrało się około 80 osób. która zaraz po zagajeniu przez p. Dopierałę, przed wystąpieniem p. Krzemińskiego, domagała się włączenia do programu zgromadzenia dyskusji. Kiedy przewodniczący nie chciał się na to zgodzić, zebrana publiczność spontanicznie odśpiewała „Hymn Młodych" i „Boże coś Polskę". Zaskoczeni takim obrotem sprawy „Ozonowcy" przestali panować nad zebraniem, — a p. Dopierała, który przewodniczył temu zebraniu zapomniał nawet zdjąć kapelusza w czasie śpiewania „Boże coś Polskę". Dopiero jeden z zebranych w dość bolesny sposób przypomniał mu o obowiązku odkrycia głowy. P. Dopierała zabrał kapelusz i nałożył znowu i dopiero gdy znalazł się z głową w kupie piasku, już kapelusza nie próbował założyć. Zaznaczyć należy, że obecny przy tym starszy posterunkowy P. P. Gielnik nie zareagował w chwili, kiedy zebrani śpiewali „Boże coś Polskę", a p. Dopierała stał w kapeluszu.

Ozonwocy widząc, że wszyscy zebrani są przeciwko nim, odwołali publiczne zgromadzenie i wezwali członków na zebranie do lokalu. Na zebranie to udało się aż pięć osób, wliczając w to przewodniczącego i prelegenta.

Śmierć przed urodzeniem

Wysłano kilkaset zaproszeń, a na sali: 13 urzędników, 1 kadzichłop, pan „mecenas" i 6 ciekawych narodowców. Nastrój: 15 spuszczonych głów i drwiące uśmiechy na twarzach narodowców. Referat oczywiście ozonowy z wielką urazą do narodowców, że to nie chcą głosować na ozonowych kandydatów. Po referacie głuche milczenie. „Przystępujemy do utworzenia zarządu, kogo Panowie proponują na prezesa?" — Grobowe milczenie. Przewodniczący, nieco zdenerwowany, powtarza po chwili pytanie — i znów ta sama grobowa cisza. Po długiej, przykrej przerwie, sytuację ratuje „kadzichłop" proponując „pana mecenasa"... „Pan mecenas" dziękuje, bo ma tego dość...

Przewodniczący widząc, że nie znajdzie chętnych do skompromitowania się na ozonowych stanowiskach, odłożył wybór zarządu „na później!"

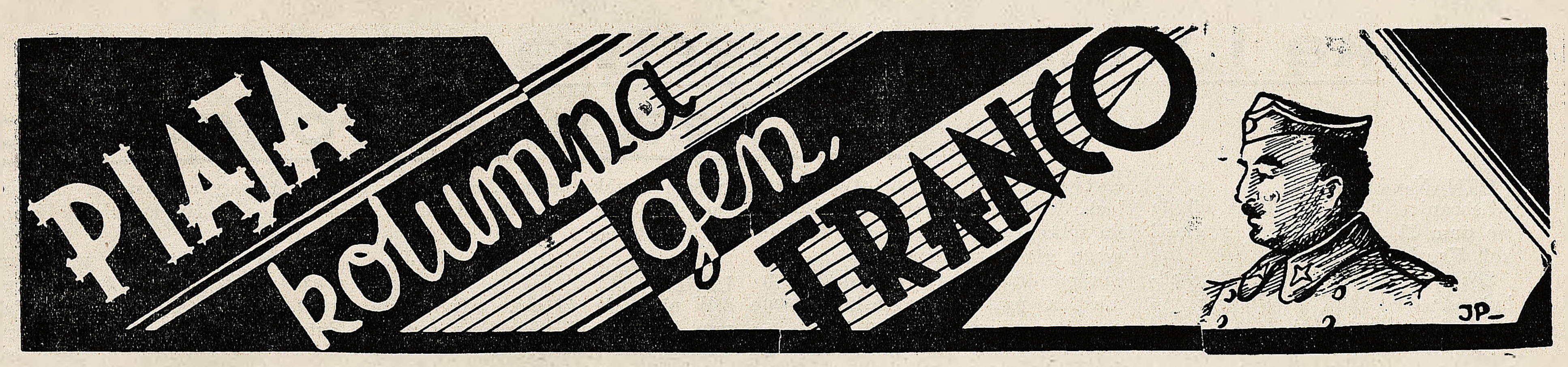
Witkowski Ozon zmarł — jeszcze przed narodzinami...

Skazanie prelegenta

W dniu 13 października br. odbyła się przed Sądem Grodzkim w Krotoszynie rozprawa karna przeciw red. J. Patalongowi z Poznania; akt oskarżenia arzucał mu iż w czasie przemówienia na zebraniu S. N. w Krotoszynie w dniu 20 2 1938 miał dopuścić się występków z art. 127, 153 i 256 k. k.

Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że oskarżyciel publiczny, którym był komendant miejscowego poster. P.P., wyraził się o obozie prorządowym: „sanacja czyli obecny rząd."

Patalong skazany został na 3 miesiące aresztu z zawieszeniem na 4 lata. Rzecz naturalna, że od wyroku tego obrona zapowiedziała natychmiast apelację.



JAN OWIDZKI

Bohaterski wywiad narodowców w Madrycie

26

Redacto był bowiem człowiekiem wykształconym, nad którego jednak ogładą i powierzchowną kulturą wzięła górę zbrodnicza, zdegenerowana natura.

Nieraz w czasie najlepszej zabawy, w trakcie najpoważniejszej konferencji, Scislavo chmurniał, groźny mars szpecił jego oblicze i wreszcie wybuchał donośnym, obłąkańczo - szatańskim chichotem.

To wspomnienia pomordowanych niewinnych ofiar nie dawały mu spokoju.

Życie Scislavo Redacto nadawało się na fabułę sensacyjnej powieści.

Zdolny, inteligentny, niebrzydki chłopak miał wszelkie warunki do zrobienia kariery. Ale towarzystwo Eugena Rosano sprowadziło go z drogi cnoty na szlak przestępstw.

I tak biegły dni i lata.

Kradzieże, mordy, gwałty, donosicielstwo, szpiegostwo za pieniądze i najdziksze orgie składały się na żywot tego awanturnika.

Wreszcie wylądował w Walencji, wiedząc, że gdzie, jak gdzie,ale tutaj znajdzie uznanie dla swych talentów, a co najważniejsze, bezkarność za najsprośniejsze i najdziksze czyny.

Nie omylił się. Czerwoni z radością powitali przybycie Scislava do Walencji. Stał się prawą ręką naczelnego prokuratora, pomagając mu przy pomocy najokropniejszych tortur wymuszać pożądane zeznania.

Z zimną krwią patrzył na męki skazańców zadawane rękoma sprowadzonych z Moskwy, wytrenowanych w kazamatach G. P. U. oprawców.

W takie ręce dostał się Leon Gonsalez.

Od kilku godzin trwało już badanie. Początkowo delikatnie, uprzejmie usiłowano wydobyć z Leona szczegóły organizacji Piątej Kolumny na terenach zajętych przez czerwonych. Próbowano wydobyć tajemnice radiostacji nadawczych, mechanizmów zegarowych bomb, stale wybuchających w różnych punktach, a zawsze niosących kolosalne szkody.

Leon odpowiadał półsłówkami, wtrącał kpiny i żarty, aż wreszcie doprowadził do wybuchu gniewu u Redacta.

Scislav zaczerwienił się, oczy nabiegły mu krwią i zduszonym głosem zawołał na straż:

— Wyprowadzić go do „dwunastki"! Przykuć do ściany. A wieczorem przyjdę sam do niego!

Stanął przed trzymanym mocno Leonem i wycedził przez zęby:

— Porachujemy się, Gonsalez! A na zadatek, masz! — i silnie uderzył Leona w twarz.

Uderzony zachwiał się do tyłu, ale w następnych sekundach sprężył się i całym impetem nóg kopnął Scislava.

Ów jęknął tylko i padł na ziemię, a oprawcy natychmiast wyprowadzili Leona.

Głucho zgrzytnęły ciężkie, żelazne wrota. Gonsalez był uwięziony.

XXX.

Złowrogi drut.

Strażnik, który przyniósł Leonowi obiad do celi, rozejrzał się ostrożnie i wskazał na bochenek chleba.

Gonsalez rozciekawiony przełamał pieczywo i z miąższu wyciągnął niewielką paczuszkę.

Do kilku różnego rozmiaru pilników dołączono karteczkę:

„Nie obawiaj się niczego. Zdążymy uratować. Oswobódź się z kajdan i gdy nadejdzie Scislavo, obezwładnij go i uciekaj. Auto czeka przed bramą. P."

Nie zwlekając rozpoczął Leon piłowanie. Oswobodził już ręce, gdy posłyszał kroki. Wciągnął przeto napowrót kajdanki i czekał.

Kroki zbliżały się.

Maszerujący zatrzymali się przed celą.

Gonsalez zdrętwiał. Jeśli wejdą teraz, zanim zdąży rozpiłować obręcze na nogach, będzie zgubiony. Nie uda mu się obronić Scislavowi, a poza tym zauważą przepiłowane kajdanki na rękach... Śledztwo, może natychmiastowa śmierć?...

Pot operlił mu twarz.

Ale Bóg sprzyjał!

Stojący pod celą ruszyli i kroki, twarde żołnierskie kroki oddaliły się od drzwi Gonsaleza.

Ze zdwojoną energią piłował kajdanki.

Nareszcie!

Radośnie rozprężył ramiona i przechadzał się po celi, prostując zmęczone długim staniem nogi.

— No, niech tylko przyjdzie ten siepacz! Dam mu szkołę, dam! Będziesz się miał spyszna Scislavie!

Mroczyło się. Zmierzch wpadał przez małe okienko do celi, kładł się ciemną falą na pryczy, podnosił się powoli, aż ciemność opanowała kamienną salę.

Znowu Leon posłyszał kroki. Tym razem nie obawiał się.

Zazgrzytał klucz w zamku i mętno-biały snop światła wdarł się przez drzwi.

Na progu stanął Scislavo w otoczeniu dwu niskich, pokracznych osobników, niosących wiadra z przeróżnymi narzędziami.

Scislavo szedł, lekko utykając. Cios Leona widocznie pozostawił jeszcze ślady. Na widok przeto Gonsaleza, usta wykrzywił szyderczym grymasem, parskając zjadliwym śmiechem, rzucał wyrazy:

— Czekaj! Poznasz mnie! Mam sposób na ciebie! Ale przede wszystkim przedstawię ci moich pomocników. Oto: Meches z Kutna Edmundo Nievenglo i „Elegant z Mesyny" czyli Izydorio Modello...

— Nie Izydorio, a zwyczajny Icek — wtrącił Leon.

— Milcz! — syknął Scislavo.

Gonsalez zamilkł, ale zmrużonym wzrokiem przyglądał się śmiesznym, małym postaciom oprawców, którzy szykowali swoje narzędzia.

Poszeptawszy z Scislavem wyszli, a po chwili wrócili, niosąc z sobą koszyk żelazny z rozżarzonymi węglami.

(C. d. n.)

(Ciąg dalszy ze str. 6.)

NAKŁO

Koło S. N. w Nakle odbyło zebranie w dniu 30 września br. przy licznym udziale członków. Referat „Przyszłe wybory" i „Sprawa Czechosłowacji" wygłosił kol. Chyliński Ed. W dyskusji kol. Stawicki uwypuklił sprawę Czechosłowacji. Członkowie jednomyślnie zgadzali się z wywodami Prelegentów. Po omówieniu spraw organizacyjnych i wyczerpaniu porządku obrad zebranie zakończono odśpiewaniem „Hymnu Młodych".

Koło Żeńskie S. N. w Nakle odbyło w świetlicy w ub. środę 5 bm. przy licznym udziale członkiń zebranie, na który został wygłoszony aktualny referat. Po obszernej dyskusji, omówieniu spraw organizacyjnych, prezeska solwowała zebranie hasłem „Czołem" a na zakończenie odśpiewano „Hymn Młodych".

Koło S. N. w Zabartowie odbyło w ubiegłą niedzielę 9 bm. przy licznym udziale członków zebranie, na które prezes pow. kol. Jankowski wygłosił treściwe aktualne przemówienie. Po ni msekr. pow. kol. Zieliński wygłosił referat „Co to jest Front Ludowy i Demokratyczny". Zebranie zakończono odśpiewaniem „Hymnu Młodych".

Koło S. N. Mrocza odbyło w ub. niedzielę 9 bm. przy licznym udziale członków zebranie, na którym prezes pow. kol. Jankowski wygłosił treściwe i aktualne przemówienie. Po nim zabrał głos sekr. pow. kol. Zieliński, wygłaszając referat pod tytułem „Co to jest Front Ludowy i Demokratyczny". Prezes pow. kol. Jankowski mianował referentem organizacyjnym kol. Wnuka Bernarda a propagandy i prasy kol. Góreckiego Damazego. Po wyczerpaniu programu zebrania odśpiewano „Hymn Młodych".

Znany w Nakle obywatel, prezes licznych organizacyj sanacyjnych i wielce ich zasłużony działacz, uchylił się od obowiązku ćwiczeń Obrony Narodowej i to w niegodny sposób. Gdy otrzymał kartę powołania do służby O. N. wówczas zgłosił on, że się wymeldował z Nakła z powodu przeprowadzki. W rzeczywistości ów sanator nie wyprowadził się i mieszka dotąd w Nakle. Zaznaczyć wypada, że ten gorliwy ozonowiec otrzymał ostatnio Krzyż Zasługi. Słusznie pytają się Polacy ya co? Takich to zasłużonych wychowała sanacja, że gdy mają pokazać swój czyn patriotyczny, to starają się uchylić od obowiązku. Ale zbierać laury i to niesłusznie, to pierwsi, choć kosztem innych.

Prenumerata pocztowa:
miesięcznie gr. 45, kwartalnie zł. 1,25, półrocznie zł 2,50, rocznie zł. 5.—. — W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów, lub odszkodowania.

Adres Redakcji i Administracji Poznań, św. Marcin 65 m. 14, telefon 19-49.
Konto P. K. O. Poznań 211 424. Nr. kartoteki pocztowej Poznań I. 118. Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. Redakcja udziela odpowiedzi na łamach pisma. Redaktor przyjmuje co dzień z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11—13.

OGŁOSZENIA na stronie 4-łamowej 20 groszy od 1 łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% drożej. **DROBNE** ogłoszenia (najwyżej 50 słów, w tym 7 nagłówkowych): słowo nagłówkowe 15 gr., każde dalsze słowo 10 gr. Dla poszukujących pracy bezrobotnych nagłówkowe: słowo nagł. 10 gr., każde dalsze 5 gr. — Ogłoszenia do numeru przyjmuje się do wtorku godziny 10-tej.

Wydawca: Zarząd Okręgowy Str. Nar. w Poznaniu w osobie dr. T Wróbla. **Redaktor: Zdzisław Wardejn, Poznań.**

Czcionkami Drukarni Technicznej w Poznaniu.

Walką i Wolą Zwycięstwa do Rządu Narodowego

Wybory? ha.. ha.. ha..

POZNAŃ-miasto

Zebranie Koła S. N. Wilda odbyło się dnia 11 x. br. Referat wygłosił kol. Kaczke.

Zebranie Koła S. N. Starołęka odbyło się dnia 12 x. br. Referat wygłosił kol. Chudziński.

Zebranie Koła S. N. Jeżyce odbyło się dnia 13 X. br. Referat wygłosił kol. Patalong.

Zebranie Koła S. N. Stare Miasto odbyło się dnia 13 X. br. Referat wygłosił kol. Gomoła.

Zebranie Koła S. N. Dębiec odbyło się dnia 14 X. br. Referat wygłosił kol. Holasz.

Zebranie Koła S. N. Rataje odbyło się dnia 16 X. br. Referat wygłosił kol. Kaczke.

Zebranie Koła S. N. Chartowo odbyło się dnia 16 X. br. Referat wygłosił kol. Petermann.

POZNAŃ-powiat

Zebranie Koła S. N. Żabikowo odbyło się dnia 11 X. br. Referat wygłosił kol. Szaroletta.

Zebranie Koła S. N. Czerwonak odbyło się dnia 16 X. br. Referat wygłosił kol. Kasprzak.

Zebranie Koła S. N. Komorniki odbyło się dnia 16 X. br. Referat wygłosił kol. Kulczewski.

Zebranie Koła S. N. Glinno odbyło się dnia 16 X. br. Referat wygłosił kol. Biniakowski.

Zebranie Koła S. N. Kobylnica odbyło się dnia 16 X. br. Referat wygłosił kol. Szaroleta.

STĘSZEW

Dnia 16 X. br. odbyło się w gromadzie Łódź koło Stęszewa zebranie organizacyjne Stron. Nar. Zebraniu przewodniczył i referat wygłosił kierownik obwodowy kol. Szyfter Marceli. Po referacie zapisali się wszyscy obecni w liczbie 28 na członków i wybrano kierownictwo Koła.

Koło S. N. Słupia zwołało na niedzielę dnia 16 bm. godz. 12 zebranie publiczne. Salki parafialna zapełniła się po brzegi. Zebranie zagaił kier. Koła kol. Szulc i zdał raport ref. org. Zarz. Grodz. kol. Frankowskiemu. Po odśpiewaniu Pieśni Bojowej uczczono pamięć prezesa S. N. śp. Bartoszewicza, ks. infułata Kłosa i prof. dr Gantkowskiego. Gdy z kolei zaczął przemawiać kol. Frankowski, przedstawiciel władzy st. posterunkowy Urbaniak z posterunku P. P. Stęszew zakazał odbycia zebrania, motywując zakaz tym, że Str. Nar. nie idzie do wyborów, wobec czegonie może też i urządzać zebrań. Wobec tego oświadczył kol. Frankowski, iż on jako pełnoprawny obywatel państwa Polskiego, zwołuje za 5 minut zebranie przedwyborcze, które w myśl ustawy nie wymaga zezwolenia ani zgłoszenia u władzy. Zebrani wobec tego opuścili sale jednymi drzwiami a powrócili drugimi. „Prawu" stało się zadość i zebranie się odbyło. Kol. Frankowski wygłosił referat n. t. „Stronnictwo Narodowe a wybory" a kol. Skrzypczak referat n. t. „Polska rzeczywistość w 20-lecie odzyskania niepodległości". Oba referaty przyjęto burzą oklasków. W dyskusji próbował mącić jakiś nauczyciel z Sapowic nazwiskiem Wuloch. Jednak oburzeni jego bredniami zebrani nie dopuścili go do dalszego głosu. P. nauczyciel między innymi dowodził, iż szefem Ozonu nie jest gen. Skwarczyński, a sam naczelny wódz Marsz. Rydz Śmigły. Zebranie zakończono odśpiewaniem Hymnu Młodych. Po zebraniu próbował p. Waloch urządzić jeszcze jedno zebranie, lecz pozostało, z przeszło 300 zebranych na sali ledwo 10 jego adherentów, wobec czego jak niepyszny wśród głośnych gwizdów i śmiechów umknął do domu pod osłoną przedstawiciela władzy.

Zebranie publiczne Koła S. N. Stęszew odbyło się w niedzielę dnia 16 X. br. o godz. 16. Zebraniu przewodniczył w przepełnionej sali kol. Alejski. Referaty wygłosili kol. Frankowski i Skrzypczak. W dyskusji nikt głosu nie zabrał, mimo iż na sali było obecnych około 15 członków Z. N. P. Zebranie zakończono odśpiewaniem Hymnu Młodych i okrzykami na cześć Str. Nar. i Romana Dmowskiego.

Zaznaczyć należy, iż o godz. 11,30 odbyło się zebranie publiczne przedwyborcze, zwołane przez Ozon. Na zebranie to przyszło mimo szumnej reklamy ca 40 osób. Prelegent ronił gorzkie łzy nad „ciemnotą" obywateli Stęszewa. Tak, panowie z Ozonu, podobnie myślą wszyscy Polacy.

JAROCIN

Dnia 7 X. odbyło się zebranie Zarządu Powiatowego S. N. Na zebraniu między innymi omówiono położenie polityczne w Polsce i w świecie oraz sprawę wyborów.

Tego samego dnia wieczorem o godz. 20-tej odbyło się zebranie rejonowe członków 1 rejonu Jarocina w sekretariacie Stronnictwa.

W niedzielę 9-tego odbyło się w powiecie mimo ulewnego deszczu 6 zebrań: w Małej Lubini, Dobieszczyźnie, Górze, Rusku, Wojciechowie i Jaraczewie, na których było ogółem 450 osób. Przemawiali na tych zebraniach koledzy: Klamecki, Sroczyński, Sołtysiak i Gawrych. Na zebraniach omówiono położenie polityczne, ordynację wyborczą i w ogóle taktykę stosowaną przy wyborach. Wszędzie zresztą panuje nastrój przeciwwyborczy; chłopi wyrażają się o wyborach z kpinami i wręcz oświadczają, że do takich wyborów nie pójdą za żadne skarby i obietnice.

Menerzy Z. Z. P. usilują nakłonić swych nielicznych zresztą członków i innych do pójścia do wyborów pod hasłem Zjednoczenia, dlatego, że ich organizacja polityczna Str. Pracy w wyborach udziału nie bierze, jednak nikt ich nie słucha, a co więcej muszą z podobnymi propozycjami szybko uciekać, gdyż chłopi chcą dokonać wyborów doraźnie... na ich głowach.

(G. J.)

LESZNO

W niedzielę 16 bm. odbyły się przy licznym udziale zebrania S. N. w Tarnowej Łęce i Lipnie. W Lipnie obrano nowy zarząd, na czele którego stanął kolega Terech jako prezes.

Na zebraniach tych przemawiali pow. ref. org. kol. Konrad Draheim i kol. Maks. Klein.

KROTOSZYN

Dnia 28 IX. 1938 odbyło się zebranie Koła S. N. w Koźminie. Zebranie zagaił kier. Koła kol. Szleszkowski, po czym wygłosił referat kol. mgr Sękowski na temat „Historia i znaczenie Śląska Cieszyńskiego", wysłuchany z wielkim zainteresowaniem z uwagi na sytuację polityczną. Po wyczerpaniu dyskusji kier. Koła kol. Szleszkowski zaapelował do zebranych o datki na rzecz L. O. P. P. i w rezultacie tego Koło S. N. Koźmin przekazało Starostwu Pow. w Krotoszynie na cele L. O. P. P. kwotę 10,55 zł. Odśpiewaniem „Hymnu Młodych" zakończono zebranie.

Dnia 1 X. 1938 odbyło się w Krotoszynie zebranie członkowskie przy udziale około 100 członków. Referat wygłosił delegat wydziału propagandy i prasy Zarz. Okr. kol. Zienkiewicz z Poznania.

Tego samego dnia odbyło się również zebranie Zarządu Koła S. N. w Zdunach z udziałem delegata Zarządu Powiatowego kol. M. Jelinowskiego z Krotoszyna. Zebranie to miało na celu ustalenie listy kandydatów na radnych miejskich i ich zastępców.

Dnia 9 X. 1938 odbyło się zebranie członkowskie Koła S. N. w Czachani przy udziale około 30 członków i członkiń. Zebraniu, które miało za cel reorganizację Koła, przewodniczył kierownik Obwodu S. N. Zduny kol. Jarosz z Rochów w obecności del. Zarz. Pow. kol. M. Jelinowskiego z Krotoszyna.

W tym samym dniu odbyło się również zebranie członkowskie Koła S. N. w Konarzewie przy udziale około 35 członków i członkiń. Referat wygłosił kol. Ryba Stefan z Krotoszyna.

PONIEC

Dnia 16 bm. odbyło się publiczne zebranie S. N. w Poniecu. Sala zapełniła się po brzegi. Zebranie zagaił kier. Koła kol. Balcerzak. Jako pierwszy przemawiał kol. prez. pow. M. Hejnowicz, który omówił sprawy wyborów. Jako drugi przemawiał kol. Gomoła z Poznania, którego przemówienie było często przerywane burzliwymi oklaskami. W podniosłym nastroju zebranie zakończono odśpiewaniem Hymnu Młodych.

Niemcy zamieszkali w Poniecu zdają się zapominać, że przebywają w Polsce, a nie w Vaterlandzie. Buta ich stale wzrasta. Ostatnio zaszedł fakt, który oburzył całe społeczeństwo i wywołuje liczne komentarze. W jednej z wiosek pod Poniecem jakaś Niemka wydzierżawiła Polakowi izbę, w której ten otworzył skład kolonialny. Gdy dowiedział się o tym miejscowy pastor Macher, udał się do owej Niemki żądając od niej natychmiastowego wypowiedzenia dzierżawy Polakowi. Gdy ta jednak tłumaczyła się, że otrzymuje za to 20 zł miesięcznie, p. pastor przyrzekł jej 20 zł miesięcznie z... Osthilfe.

WRZEŚNIA

W środę, dnia 12 bm. o godz. 20 wieczorem odbyło się zebranie Stronnictwa Narodowego we Wrześni. Zebranie zagaił kol. Leon Lange. Następnie odśpiewano Pieśń Bojową. Po pieśni bojowej wszedł na salę posterunkowy Policji Państwowej, który z wielką służbowością stwierdzał charakter zebrania. Jednakże zebranie było ściśle według ustawy, więc odszedł jak niepyszny. Pierwszy przemawiał prezes „Pracy Polskiej" kol. Godzich, który w krótkich słowach scharakteryzował położenie Stronnictwa Narodowego. Wywody referenta były pełne entuzjazmu i wiary w zwycięstwo idei narodowej, toteż zebrani przyjęli gorącym okrzykiem. Drugi przemawiał referent z okr. S. N. z Poznania kol. Feliks Holasz. Referatu jego wysłuchano w wielkim skupieniu. Na zakończenie odśpiewano Hymn Młodych i wzniesiono okrzyk na cześć ruchu narodowego i wodza Romana Dmowskiego.

Wielkie zebranie przedwyborcze Stronnictwa Narodowego w Nekli odbyło się przy udziale z górą 200 osób. Zebraniu przewodniczył kol. Lange Leon z Wrześni udzielając na wstępie głosu kol. Godzichowi, który omówił stanowisko S. N. w sprawie nadchodzących wyborów do Izb Ustawodawczych, oraz warcholską robotę „Ozonu". Następnie przemawiał kol. Lembicz Jan z Poznania, omawiając bardzo przejrzyście stosunek S. N. do imperialistycznej polityki hitlerowskich Niemiec. Zebrana publiczność obdarzyła obu mówców hucznymi oklaskami. Zebranie zakończono odśpiewaniem „Boże coś Polskę".

Tej samej niedzieli, 16 bm. o godzinie 5-tej po południu odbyło się w Miłosławiu zgromadzenie S. N. w sali hotelu Bazar przy udziale około 500 osób, któremu przewodniczył kierownik tamtejszego koła kol. Bydłowski Antoni. Zebranie zaszczycił swą obecnością prezes powiatowy kol. Rakoczy. Przemawiali kol. Godzich i Lembicz, których zebrani nagrodzili hucznymi oklaskami. Po wzniesieniu okrzyków na cześć Armii Narodowej i S. N. zakończono zebranie odśpiewaniem Hymnu Młodych.

(Ciąg dalszy na str. 5.)

DOJDZIEMY!